

Stenogram nagrania Sesja II – Panel 7

X Kongres Ekonomistów Polskich

II dzień Kongresu – 29.11.2019 r., godz. 8:30–10:00

Sesja II – SFERA REALNA GOSPODARKI

FINANSE PUBLICZNE I SYSTEM PODATKOWY

Moderatorzy: prof. Stanisław Owskiak/prof. Teresa Lubińska

Paneliści:

dr Paweł Dziekański

dr hab. Marcin Gorazda

dr hab. Hanna Kuzińska

dr hab. Anna Moździerz

dr hab. Marta Postuła

mgr Przemysław Włodarczyk

Wprowadzenie

Podstawowym kryterium przy zaproszeniu osób do udziału w panelu 7 była tematyka nadesłanych na Kongres referatów. Zgodnie z intencją Rady Programowej X Kongresu Ekonomistów przedmiotem dyskusji panelowej były sprawy o podstawowym znaczeniu dla rozwoju społeczno-gospodarczego Polski.

Zagadnienia i pytania do dyskusji

Uczestnikom panelu postawione zostały i rozesłane elektronicznie kilkanaście dni przed Kongresem dwa problemy, na których powinni skoncentrować się paneliści podczas debaty. Były to następujące kwestie:

1. Bezpieczeństwo finansów publicznych a rozwój społeczno-gospodarczy Polski.
2. Czy i jakie zmiany są konieczne w systemie podatkowym Polski.

STENOGRAM

Stanisław Owsiak: Otwierając nasze obrady zwracam uwagę Państwa Panelistów na znaczenie naszej dyskusji. Jest ono ważne nie tylko teraz, ale zwłaszcza później, czyli wtedy, gdy będziemy wspólnie z Panią profesor prezentować na sesji plenarnej wyniki obrad wszystkich Sesji, wszystkich paneli. Chodzi więc o to żeby przedstawić konkretne efekty naszej pracy i naszej debaty. W związku z tym, żeby ukierunkować naszą dyskusję rozesłaliśmy Państwu dwa pytania – problemy dotyczące właśnie spraw takich podstawowych. Pierwszy – problem brzmi: Bezpieczeństwo finansów publicznych a rozwój społeczno-gospodarczy Polski, i drugie pytanie – problem: Czy i jakie są konieczne zmiany w systemie podatkowym. I chciałbym, żebyśmy wokół tych dwóch wątków toczyli dyskusję i żeby na nich koncentrowały się wypowiedzi Państwa, żeby poglądy i oceny wyrażane były spójne z założeniami programowymi Kongresu, czyli na podstawowych problemach i wyzwania przed którymi stoją gospodarka i społeczeństwo naszego kraju. Prosiłbym, aby wypowiedzi Państwa Panelistów i dyskutantów nawiązywały wprost do tego, tych dwóch zagadnień. Oczywiście ja rozumiem i wiem, że Państwo napisali referaty, które będą publikowane po Kongresie, w pracy, która właśnie będzie się nazywać: Finanse publiczne i system podatkowy, więc oczywiście można nawiązywać w pewnym stopniu do tychże Państwa publikacji, ale to będzie bardzo trudne ze względu na ograniczenia czasowe. W związku z tym bardzo bym prosił, żeby się koncentrować na tych dwóch kwestiach, problemach i dodam jeszcze tyle, żebyśmy się starali oderwać od bieżącej sytuacji politycznej, sytuacji finansów publicznych i próbowali popatrzeć na to w średnim okresie czy w długim okresie. W związku z tym, że powiedziałem prawie wszystko, poproszę Panią profesor teraz o wprowadzenie.

Teresa Lubińska: Dziękuję, pragnę przywitać Pana profesora. Państwo pozwolą, że powiem kilka zdań, bowiem około 12-iej muszę opuścić konferencję.

Obserwowałam wczoraj wystąpienia, dyskusje. Byłam zachwycona faktem, że wielu młodych ekonomistów było obecnych na sesjach i dyskutowało. Nie znam tego środowiska, gdyż jestem specjalistą z finansów publicznych i samorządowych. Zagadnieniami makroekonomii mniej się zajmuję. Dumna byłam również z wystąpień wybitnych ekonomistów, jak prof. G. Kołodko, M. Ratajczaka, J. Hausnera i innych. Pragnę podkreślić, że ekonomiści, szczególnie ci, którzy zajmowali ważne stanowiska w rządzie, mieli ogromny wpływ na rozwój naszego

kraju. Korzystając z okazji pragnę podziękować za ich wysiłek i wkład w budowę stabilnych fundamentów dla rozwoju naszego kraju. Dziękuję Pani prof. Mączyńskiej, która znakomicie wspierała ekspertyzami wiele rządów, dziękuję też Pani profesor za PTE. Dziękuję profesorom: L. Balcerowiczowi, G. Kołodko, J. Hausnerowi, J. Osiatyńskiemu, M. Ratajczakowi, M. Zaleskiej i wielu innym.

Pozwolą Państwo, że w szczególny sposób podziękuję prof. S. Owsiakowi i prof. K. Piotrowskiej-Marczak za wspieranie prac nad usprawnieniem zarządzania w instytucjach publicznych. Również skorzystam z tej szczególnej okazji, jakim jest X Kongres PTE, aby podziękować prof. S. Flejterskiemu. Profesor ma ogromną wiedzę ekonomiczną i niezwykle dar budowania przyjaznej i merytorycznej atmosfery wśród badaczy. Dla Szczecina to było i jest ważne. Miał poważny wpływ na to, aby nas w Szczecinie konsolidować i wspierać działania, które służyły przeobrażeniu kraju z gospodarki socjalistycznej w gospodarkę rynkową.

Oddaję już głos, pytania zostały, Panie profesorze, pytania zostały prosto sformułowane i rozumiem, że Państwo nie muszą na dwa odpowiadać, w którym się czują lepiej, a ja zobowiązałam się, że będę mierzyć czas, żeby za długo Państwo..., bo chcemy mieć czas na dyskusję. Panie profesorze.

WYSTĄPIENIA PANELISTÓW

Paweł Dziekański: Panie profesorze, szanowni Państwo. Będę mówił o bezpieczeństwie finansów publicznych w aspekcie finansów samorządowych, bo na co dzień zajmuję się analizą sytuacji społeczno-gospodarczej jednostek samorządu terytorialnego. Chciałbym zacząć od tego, że bezpieczeństwo finansowe rozumiem jako pozytywną sytuację finansów lokalnych, która pozwala danej jednostce w sposób optymalny realizować zadania, do których została powołana. Tym samym wydaje mi się, że aby mówić o bezpieczeństwie finansowym i ewentualnej reformie finansów publicznych musimy zacząć od rzetelnej analizy zadań realizowanych przez samorządy i analizy społeczno-gospodarczej potencjału, którym jednostka dysponuje. Powinniśmy przy tym pamiętać, że większość jednostek należących do sektora finansów publicznych zachowuje odpowiedni poziom kondycji finansowej, odpowiedni merytoryczny poziom realizowanych zadań, ich liczba i jakość postrzegana jest przez społeczeństwo również na zadowalającym poziomie. Jednocześnie musimy także pamiętać, że jednostki nie

mają możliwości nieograniczonej maksymalizacji swoich dochodów przy jednocześnie stale rosnących oczekiwaniach płynących ze strony społeczeństwa oraz ustawowo określonych coraz to bardziej licznych zadaniach, które są zrzucane na poziom samorządu terytorialnego. Należy także wskazać na proces stałego ograniczania zasobów, którymi jednostki dysponują. Istotny z punktu widzenia określenia bezpieczeństwa finansowego jest przede wszystkim poziom udziału dochodów własnych poszczególnych jednostek w dochodach ogółem. Jeżeli nawet z pozycji gmin wygląda to zadowalająco, to relacje te w przypadku województw, a zwłaszcza powiatów, pozostawiają wiele do życzenia. Kolejny element, który wpływała na postrzeganie bezpieczeństwa finansowego, to konstrukcja subwencji ogólnej, która znacząco ogranicza swobodę działania jednostek. Następnie wymieniałbym tu aspekt pomijania różnicy kosztów realizacji zadań przez poszczególne jednostki, chociażby tych zadań ustawowych, do których realizacji jednostki zostały powołane. Należy także wskazać nadmiernie rozbudowany system zadań zleconych, rozbieżności pomiędzy zadaniami publicznymi przydzielonymi samorządom, a możliwościami (finansowymi i kompetencyjnymi) samodzielnego i efektywnego zarządzania wykonywaniem tych zadań. Kolejny element, na który chciałbym zwrócić uwagę, to aspekt inwestycyjny. W wielu przypadkach, chociażby w przypadku gmin województwa świętokrzyskiego wydatki bieżące w relacji do wydatków ogółem obejmują nawet 90%, aspekt odbudowy potencjału ekonomicznego poprzez wydatki inwestycyjne jest znacząco ograniczony, a gminy przeznaczają środki w większości na wydatki o charakterze bieżącym, które są realizowane w wyniku zapisów ustawowych. Aspektem, który mnie zastanawia w kontekście chociażby systemu podatkowego, jest aspekt podatku transportowego, to znaczy, zastanawiam się nad tym, czy władztwo podatkowe, które w tym przypadku jeszcze jest przynależne gminom, nie należałoby przenieść na poziom powiatów, które chociażby zajmują się polityką transportową. Istotnym pytaniem jest na ile reforma podatkowa, czy reformy związane z samymi finansami zachowają samodzielność finansową jednostek, ich swobodę działania. Kolejnym elementem, który wydaje mi się, może i wpływa na działalność jednostek samorządu terytorialnego, ale który mógłby znacząco wpływać na swobodę ich działania, są środki z dotacji z budżetu państwa na zadania przypisane, zlecone jednostkom, powiatom, gminom, czy województwu. Wydaje mi się również, że należałoby szukać rozwiązań, które z jednej strony podniosłyby i zwiększyłyby możliwości oraz swobodę działania jednostek, a z drugiej, dawałoby większe możliwości odbudowy

potencjału ekonomicznego przez pryzmat zwiększania puli dochodów własnych jednostek. Myślę, że podziękuję.

Marcin Gorazda: Dziękuję bardzo, przede wszystkim, Panie profesorze, bardzo dziękuję za zaproszenie. Ja jestem troszkę z innej bajki, można powiedzieć, bo nie jestem ekonomistą. Właściwie jestem filozofem – najtrafniej powiedziałbym. A jeszcze do tego wszystkiego jestem adwokatem i specjalizuję się w prawie podatkowym, a jestem tu dlatego, że napisałem referat dotyczący luki w podatku CIT. Nie powiem, że bym był specjalistą od bezpieczeństwa finansów publicznych, więc mam nadzieję, że moja wypowiedź będzie relatywnie krótka. Natomiast trochę więcej będę chciał powiedzieć na temat tego, co uważam za stosowne w zakresie zmiany systemu podatkowego, może nie będzie to rewolucyjna wypowiedź, ale na jedną rzecz chciałbym Państwu zwrócić uwagę. Otóż jak mówimy o bezpieczeństwie systemu finansowego, kluczową rzeczą są stabilne wpływy podatkowe. Jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że na skutek przeróżnych okoliczności, w tym także działań ostatniego rządu, ale też przede wszystkim wzrostu gospodarczego, wpływy podatkowe w ostatnim czasie bardzo wzrosły. Relacja wpływów podatkowych, zwłaszcza z podatku pośredniego z VAT-u, ale także z CIT-u w relacji do PKB, bardzo wzrosła, co jest istotne z tego powodu, że na tle Unii Europejskiej Europa Środkowa, w tym Polska zawsze pozostawała nieco w tyle. To znaczy, pomimo wysokiej stawki VAT, którą mamy, ta relacja PKB versus wpływy z VAT-u zawsze była niższa niż w krajach Europy Zachodniej. I to oczywiście fantastycznie, że te wpływy podatkowe rosną. Można jednak zadać pytanie, które ja sobie zadaję, czy ta sytuacja na dłuższą metę jest stabilna. To znaczy, czy rzeczywiście jest tak, że te wpływy będą dalej rosnać nawet wtedy, kiedy trend gospodarczy się odwróci. Wszyscy Państwo obecnie zgromadzeni na sali – ekonomiści – doskonale zdajecie sobie sprawę z tego, że wcześniej czy później spowolnienie gospodarcze nastąpi. Prognozy PKB na rok następny są już nie tak optymistyczne jak mogłoby się pierwotnie wydawać. Ja na to spojrzę trochę z punktu widzenia filozofa. Otóż, kiedy w dziewięćdziesiątym roku, wczoraj mieliśmy okazję wysłuchać prof. Jeffreya Sachsa, przeprowadzono gigantyczną reformę finansów publicznych, w tym między innymi reformę systemu podatkowego, wprowadzając oba podatki dochodowe, wprowadzając podatek od wartości dodanej VAT, później drastycznie zreformowany w związku z naszym wejściem do Unii Europejskiej, to oczywiście jak Państwo popatrzcie sobie, jak kształtowały się wpływy podatkowe w tamtych

latach, to ich przyrosty były gigantyczne z roku na rok dzięki tej reformie finansów publicznych. Natomiast system aparatu fiskalnego, który wtedy funkcjonował, był nieprawdopodobnie opresyjny. Ta sytuacja trwała bardzo długo. Ja to mogłem obserwować z punktu widzenia doradcy podatkowego, adwokata, który prezentował swoich klientów wobec nieprawdopodobnie opresyjnego aparatu fiskalnego, który niejednokrotnie realizował zadania o charakterze *stricte* politycznym a nie zadania o charakterze społeczno-gospodarczym, takie, jakie powinien był faktycznie realizować. Przez te 30 lat nastąpił ogromny progres. To jest moja obserwacja. Dzisiaj mogę śmiało powiedzieć, że aparat skarbowy w tym państwie jest jedną z lepiej funkcjonujących administracji publicznych. I trochę się boję, że ten progres możemy po drodze utracić, bo kluczem do stabilnych wpływów podatkowych nie jest opresja. Ona jest oczywiście istotna. Kluczem jest to, żeby obywatele mieli zaufanie do państwa, i by byli skłonni płacić podatki, bo zdecydowana większość z nas, tu obecnych na sali, prawdopodobnie nigdy nie miała okazji doświadczyć żadnej kontroli skarbowej. Wszyscy grzecznie co roku wypełniamy zeznania podatkowe i wpłacamy podatek. Większość z nas nie robi tego z powodu, że ktoś nas do tego zmusza, tylko uznajemy to za swój obowiązek. Jeśli państwo jest uczciwe względem podatnika, to i podatnik staje się uczciwy względem państwa. Jeśli państwo zaczyna się robić opresyjne, to podatnik będzie szukał wszystkich możliwych sposobów na to, ażeby nie kontrybuować w tych stabilnych finansach publicznych. Jeśli próbujemy diagnozować, co takiego się podziało, że relacja wpływów z CIT-u głównie do PKB zaczęła drastycznie maleć około dwutysięcznego roku, już nie pamiętam w tej chwili, dwutysięcznego dziesiątego roku, śmiem postawić taką hipotezę, że jednym z powodów była reakcja podatników na wcześniejszą opresyjność państwa. Ona była przesunięta w czasie. Paradoks trochę polegał na tym, że wtedy, kiedy państwo zaczynało być uczciwe względem podatników, nagle okazywało się, że podatnicy stawali się nieuczciwi względem państwa. Jak mówię, ta reakcja jest trochę przesunięta. Dzisiaj jesteśmy w takiej sytuacji, w której to z trudem odbudowane jakieś tam zaufanie przesuwa się w stronę znowu coraz większej opresyjności. Na razie widać to głównie w działaniach legislacyjnych, czyli tam, gdzie wprowadza się zwiększoną odpowiedzialność karno-skarbową za oszustwa podatkowe, tam, gdzie wprowadza się zwiększone sankcje podatkowe za nierozliczone podatki w przypadku VAT-u, w przypadku CIT-u za nieujawnione źródła przychodów. Wszędzie tam, gdzie mowa jest o zwiększonej ściągalności podatku, mówi się o zwiększonej efektywności organów

podatkowych w zakresie wykonywania kontroli, natomiast coraz mniej mówi się o tym, żeby podatników miękkiymi sposobami przekonywać do tego, że to poniekąd jest ich obowiązek, niech zaufają państwu, a państwo dokona właściwej redystrybucji ściągniętych podatków. Myślę, że ten aspekt jest dość istotny. Dwa lata temu przeprowadzono badania dotyczące miękkiego, użyję takiego angielskiego sformułowania „nadżowania” podatników co do tego, żeby terminowo opłacali podatek. Te badania poniekąd były sukcesem, to znaczy okazało się, że takie miękkie i grzeczne przypominanie językiem potocznym podatnikom, że może by jednak zapłacili ten podatek: „uprzejmie przypominamy, to na pewno jest jakaś pomyłka, to prawdopodobnie nie jest celowe” – przynosi efekty. Jednak nikt w aparacie fiskalnym nie wykorzystuje efektów tych badań. Dzisiaj tym, czym najbardziej chwali się Ministerstwo Finansów jest relacja kwot per kontrola – ściągniętych, domiarowych per kontrola. Czyli jak te kwoty rosną z kontroli na kontrolę, co oznacza, że aparat działa sprawniej. Proszę Państwa, jeśli aparat fiskalny, urzędnicy skarbowi mają nacisk na to, żeby te decyzje domiarowe faktycznie wydawać, to będą je wydawać. Inna kwestia, co się z nimi stanie dalej w procedurze odwoławczej, jakie z tego tytułu powstaną obowiązki w zakresie zwrotu nadpłaconego podatku nie w roku dzisiejszym, tylko za dwa, za trzy lata, ponieważ procedura odwoławcza nie trwa miesiąc czy dwa, tylko toczy się latami, i faktycznie będzie się to z czasem kumulować. I druga uwaga, ale nie wiem, czy mam jeszcze czas na kontynuowanie wypowiedzi? Druga uwaga krótka, ja do niej wrócę przed tym drugim pytaniem. Otóż mówimy o rozwoju społeczno-gospodarczym, trochę wbrew sobie, nacisk położyłbym na rozwój społeczny. Jak się podatki ściąga, to później trzeba je redystrybuować. W Polsce pewnym delikatnym problemem jest poziom skrajnej biedy i mocne niedoinwestowanie tego dolnego decyla obywateli. Bardzo się w ostatnim czasie rząd chwalił tym, że efekt programu 500 + był taki, że udało się ten poziom biedy zredukować. Rzeczywiście to widać, niestety w 2018 roku on na powrót rośnie. Jeśli miałbym na coś położyć nacisk – to jeżeli mamy już stabilny wpływ do budżetu środków finansowych, jeśli mamy wzrost tych wpływów, a mamy go faktycznie – to w przypadku rozwoju społeczno-gospodarczego, ten dolny decyl w tej chwili tak naprawdę powinien być głównym przedmiotem zainteresowania rządu. Ja jeszcze pewnie wrócę do tego tematu, ale bardzo dziękuję.

Hanna Kuzińska: Gratuluję prowadzącym panel sposobu sformułowania zwłaszcza pierwszego pytania. Zmusza on do wielowymiarowego podejścia do równowagi

fiskalnej. Każe nam zastanowić się z jednej strony nad stabilnością fiskalną, ale z drugiej strony nad kreowaniem wzrostu i rozwoju gospodarczego. Z jednej strony mamy przyjrzeć się równowadze całego sektora finansów publicznych a z drugiej równowadze osiągananej w poszczególnych sektorach. Definicja równowagi fiskalnej została klarownie przedstawiona w przepisach europejskich zatem także w ustawie o finansach publicznych, nie mówiąc o Konstytucji RP i Polska nie ma z tym większego problemu. Bardziej interesująca w związku z tym może być obserwacja wydatków ponoszonych z budżetu państwa na obsługę zadłużenia. Nie kwota długu lecz koszty jego obsługi w relacji do PKB mogą ciążyć na corocznych wydatkach budżetu państwa i w znaczący sposób wpływać na kształtowanie ich struktury. Upraszczając zagadnienie, dla osiągnięcia równowagi fiskalnej niepodcinającej korzeni rozwoju gospodarczego może być pożyteczne bardziej otwarte myślenie o finansowaniu długiem. To jednak byłoby możliwe, gdyby udało się zastosować mniej kosztowne dla budżetu mechanizmy finansowania tzw. luki popytowej, o której pisał w swoich publikacjach prof. Sopoćko. Jeśli uporaliśmy się z nisko kosztownym wykreowaniem w sektorze publicznym dodatkowego pieniądza służącego sfinansowaniu wzrostu gospodarczego, podejście polityków do deficytów i zadłużenia również byłoby bardziej odporne na nastroje wynikające z prowadzonej przez banki polityki pieniężnej. Poczucie bezpieczeństwa finansów publicznych mogłoby radykalnie ulec poprawie.

Druga kwestia to brak równowagi fiskalnej w poszczególnych sektorach. Manifestuje się ona niedostateczną alokacją środków, np. w dziedzinie ochrony zdrowia. Inny przykład to niedostateczne nakłady w Polsce na badania i rozwój, na szeroko rozumianą ochronę środowiska, w tym wydatki na nowoczesne źródła pozyskiwania energii.

Inaczej mówiąc niesłuchanie trafne jest w mojej opinii przedstawianie kwestii równowagi fiskalnej, ale w kontekście rozwoju społeczno-gospodarczego, bo równowaga bez wzrostu może okazać się nawet destrukcyjna.

Anna Moździerz: Szanowni Państwo, ja z tego szerokiego tematu, jakim jest bezpieczeństwo finansów publicznych a rozwój społeczno-gospodarczy Polski skoncentruję się na wykorzystaniu stabilizującej reguły wydatkowej, która została wprowadzona do polskiego porządku prawnego w 2013 roku i spróbuję ocenić ją z punktu widzenia rozwoju społeczno-gospodarczego właśnie Polski. Reguła, która w Polsce została wprowadzona, zapisana jest w ustawie o finansach publicznych, ale

jednak jest wypełnieniem zobowiązań unijnych. Spełnienie ich było trudne, w związku z tym reguła ma dość skomplikowaną konstrukcję. Jeden z dziennikarzy ekonomicznych nazwał ją nawet matematyką dla zaawansowanych. To, że ona jest w taki sposób skonstruowana, sprzyja mniejszej transparentności finansów publicznych. Reguła była prowadzona w 2013 roku, a bardzo szybko, bo już w 2015 roku okazała się zbyt wąska, by pomieścić wydatki na różne programy socjalne. W związku z tym uległa modyfikacji. Modyfikacja polegała na tym, że zastąpiono wskaźnik prognozowanej inflacji celem inflacyjnym banku centralnego. Pozwoliło to oczywiście na zwiększenie wydatków, ale miało też pewne konsekwencje dla samej struktury wydatków publicznych, jak i dla bezpieczeństwa finansów publicznych. Zwrócę chociażby uwagę na to, że reguła utraciła wówczas stabilizującą moc, jeżeli chodzi o łagodzenie wahań koniunkturalnych. Wykazałam to w swoich badaniach, akurat nie przygotowanym w referacie na tę konferencję, bo ten zupełnie czegoś innego dotyczył, ale w innej publikacji. Druga sprawa dotyczy tego, że pod rządami tej reguły doszło do zmiany struktury wydatków w takim kierunku, że wydatki bieżące wypierają wydatki inwestycyjne. To z punktu widzenia rozwoju społeczno-gospodarczego nie jest zjawiskiem korzystnym. Druga sprawa dotyczy tego, że regułą nie objęto całego sektora *general government*, a jedynie 98%. Jeżeli spoglądać na to, że regułą nie są objęte wydatki budżetu środków europejskich, to z punktu widzenia rozwoju społeczno-gospodarczego możemy ocenić to ocenić pozytywnie, a ponadto zgodne z prawem unijnym. Natomiast, jeżeli uwzględnimy to, że nie są nim objęte np. przepływy finansowe między funduszami zarządzanymi przez fundusz ubezpieczeń społecznych czy prezesa KRUS, to pojawiają się już pewne problemy i tutaj jako przykład podam Fundusz Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. Jeżeli pojawi się ujemny wynik finansowy w tym funduszu, a pojawi się, i potrzebne będzie wsparcie (chodzi mi o wypłatę trzynastych i czternastych emerytur właśnie z funduszu, którego nazwę zmieniono na Fundusz Solidarnościowy), to zostanie ona pokryta pożyczką z funduszu rezerwy demograficznej w wysokości 9 miliardów złotych. Może być też pokryty nie wydatkami, ale pożyczką z budżetu państwa.

Z sali: Już nie ma pożyczek z budżetu państwa.

Anna Moździerz: Będzie więc pokryty z funduszu rezerwy demograficznej, Pani profesor. Proszę Państwa, ta pożyczka 9 miliardów właśnie z funduszu rezerwy

demograficznej spowoduje, że nie wzrosną wydatki, reguła nie będzie wówczas złamana, no ale, możemy mieć wówczas do czynienia generalnie przez właśnie takie sposoby finansowania ze wzrostem jednak zadłużenia. I tutaj pojawia się problem międzypokoleniowego przetrwania tego długu publicznego. Jeszcze w nawiązaniu do wypowiedzi Pana dr. Pawła Dziekańskiego na temat do jednostek samorządu terytorialnego, chciałabym zwrócić uwagę, że nie możemy spoglądać tylko na to, co się dzieje w budżecie państwa. Dobrze, żeby była równowaga w budżecie państwa, albo nadwyżka, jednak bardzo ważne jest całościowe spojrzenie na cały sektor publiczny. Determinacja do osiągnięcia równowagi budżetowej przy tym wszystkim, co Pan Paweł Dziekański powiedział, a więc trudniejszej sytuacji jednostek samorządu terytorialnego związanej ze wzrostem kosztów funkcjonowania, zmiany w polityce podatkowej (w podatku dochodowym od osób fizycznych), będzie powodowała ograniczenie aktywności inwestycyjnej jednostek samorządu terytorialnego. Sięgając do danych, warto zauważyć, że w Polsce w pierwszym półroczu jednostki samorządu terytorialnego wydały na inwestycje 13,1 miliarda złotych z zaplanowanych 67 miliardów złotych na ten rok. Oznacza to, że właściwie realizacja dużych inwestycji będzie możliwa wtedy, gdy będą miały wsparcie z BGK np., albo np. Polskiego Funduszu Rozwoju. Więc wyłania się tutaj obserwowany problem wzrostu ukrytego długu w jednostkach samorządu terytorialnego. Myślę, że Pan Dziekański się tutaj ze mną zgodzi. Dziękuję.

Teresa Lubińska: Ja tylko jedno zdanie chciałam powiedzieć. Ja myślę, że Pani profesor Postuła o tym powie, bo ona znakomite badania zrobiła i monografie wydała o tych przepływach finansowych między poszczególnymi: ubezpieczenia, samorządy, szpitale, na całym świecie są tak potężne możliwości księgowe, że to Polska się w ogóle nie różni i w związku z tym wszystkie kraje to wykorzystują, tylko trzeba umiejętnie to robić. I ja mam nadzieję, że Pani profesor trochę nam powie, bo ja byłam zaskoczona po publikacji Pani profesor Postuły.

Marta Postuła: Bardzo serdecznie dziękuję, dziękuję za zaproszenie do tego panelu. Ja chciałabym nawiązać do wystąpienia Pani profesor, nie uzgadnialiśmy tematu, ale jeśli mówimy o pewnego rodzaju wyzwaniach stojących w ogóle przed finansami publicznymi również w Polsce, to musimy je odnieść do badań i dyskusji którymi się na wczorajszych sesjach panelowych, jak również na sesji plenarnej, dotyczące stabilnego rozwoju *stability development* i nowych wyzwań, które stoją przed

finansami publicznymi i przez instrumentami wystosowanymi zarówno w Polsce, jak również w innych krajach na świecie. A mianowicie tak jak wszyscy od pewnego czasu dyskutujemy w środowiskach, środowisko ekonomiczne dyskutuje, jeśli się chodzi o czasach po PKB-owskich, to jeśli popatrzymy na finanse publiczne i na instrumenty, którymi my się posługujemy, to wszystkie odnoszą się do pewnego rodzaju relacji dotyczących do PKB, deficytu długu bez, nazwijmy tak, bądź pewnymi ogólnymi refleksjami dotyczącymi pewnych instrumentów przepływów pomiędzy... ja się odniosę do tego, co powiedziała Pani prof. Lubińska. Ale w tej chwili wyzwaniem, które stoi i to jest wyzwanie zarówno w Polsce, jak również w innych krajach, to jest skonstruowanie takich rozwiązań i takich instrumentów, które z jednej strony będą uwzględniały w sobie ten efekt, nie tracą na stabilności, to znaczy, tu jest znalezienie równowagi pomiędzy stabilnością a realizowaniem celów *stability development* jest bardzo trudne. W tej chwili w Polsce ta reguła, której powiedziała Pani profesor, ona rzeczywiście, tak jak Państwo pamiętacie, ona była reakcją na pewnego rodzaju zmiany w przepływach i wtedy chodziło o OFE, i nazwijmy to, rozmieszczeniem reguły długu publicznego, czyli relacji tej, którą mieliśmy wcześniej w ustawie o finansach publicznych: 50-55 % relacji i włączających się w bezpiecznikach. Weszła na to reguła wydatkowa, którą w swoim zakresie rzeczywiście można nazwać ją mniej lub bardziej skomplikowaną, ale ona w swej, jako główny cel nie odnosi się do celów rozwojowych. Ona mówi o ogólnej puli wydatków, która jest, ale nie wskazuje tak na naprawę na pewnego rodzaju kierunku oddziaływania, o tych, o których mówiła też Pani profesor Kuzińska, czy edukacja, czy środowisko. I w tym momencie coraz większa toczy się dyskusja zarówno w środowiskach naukowych jak faktycznie czy Wielkiej Brytanii, Holandii, w jaki sposób te reguły, które stosujemy do zarządzania finansami publicznymi, dostosować do sytuacji, w której się znaleźliśmy, to znaczy kierunków tzw. stabilnego rozwoju. To jest tak jak mówił wczoraj na sesji plenarnej, była dyskusja o tym, czym zysk jest dobry czy nie w przedsiębiorstwie, tak w tym momencie toczy się dyskusja, czy dług, czy deficyt jest dobry w sektorze publicznym, ale tak naprawdę kwestia jest tego, że z jednej strony w celu zapewnienia stabilności ograniczenia tych kosztów obsługi długu publicznego, o których mówi Pani prof. Kuzińska, innego zarządzenia, ale powstaje pytanie, na co my te pieniądze chcemy wydawać, jaki jest strumień nazwijmy to, dystrybucji, który jest najbardziej pożądany z punktu widzenia tego stabilnego rozwoju, nie tylko patrzenia na wskaźniki PKB. I w tym kontekście pojawia się dwie sytuacje: Sytuacja,

która została tutaj chociażby wspomniana. Jeśli naszym celem rzeczywiście jest, jakie instrumenty w tym celu zastosować, czy to są instrumenty wydatkowe, czy podatkowe, ponieważ są badania i również ja się w różnych swoich publikacjach na tych badaniach się koncentruję, że niektóre instrumenty, kwestie wydatkowe są mniej efektywne niż zastosowanie pewnego rodzaju rozwiązań podatkowych. Kwestią jest tylko określenie odpowiednich instrumentów, które będą temu służyć, jak również znalezienia, i nie jest łatwe, bo łatwe rozwiązania się skończyły, tak jak wczoraj zostało powiedziane, że nie ma jednego wskaźnika, który mówiłyby, zastępowały PKB. Mowa była jej nasi paneliści, nie paneliści, tylko paneliści na Sesji globalnej, panelowej mówili o tym, że nie ma jednego wskaźnika, który... Pan profesor Dębiński, który by zastąpił PKB. Podobnie, jeśli chodzi o finanse publiczne, i w Polsce również, jeśli dzisiaj toczy się dyskusja właśnie o tym, czy są przepływy pomiędzy, czy pożyczamy, czy „nie pożyczamy czy możemy, jak ta struktura wygląda, to ona wygląda tak, jak Pani profesor Lubińska powiedziała, ona wygląda wszędzie na świecie tak. To znaczy, to nie jest żadna nasza Polska specyfika, że mamy osoby, które zajmują się finansami publicznymi, pod kreską nad kreską, czy w jakikolwiek inny sposób to się dzieje wszędzie na świecie, więc to jest dostosowane do uwarunkowań, tego nigdy nie zakazała Unia Europejska, bo to co jest zakazane, jest zakazany, a to jest nie zakazane jest dozwolone. Więc państwa swoje w ramach różnego rodzaju instrumentów, które stosują, stosują również wewnętrzne przepływy, które umożliwiają, czy wsparcie w danym momencie celu społecznego chociażby, czy też realizację pewnego rodzaju celu nadrzędnego, czy też politycznego, nie bójmy tego powiedzieć, bo finanse publiczne są narzędziem, które z jednej strony powinny zapewniać stabilność finansową, z drugiej strony powinny służyć realizacji pewnego rodzaju celów. Myślę, że jak wszyscy się zajmujemy się, część, która zajmuje się finansami, wie, że to jest instrument, który powinien temu służyć, a nie nadrzędna rzecz, która bardzo może przykro to powiedzieć w tak zacnym gronie, ale generalnie i powstaje teraz sytuacja taka. Jeśli jak definiujemy rozwój i jak zdefiniujemy cele rozwoju. Następnie do tego należy dostosować instrumenty, którymi będziemy zarządzali, i którymi będziemy z jednej strony dbali o stabilność, z drugiej strony będziemy dbali o realizację tych celów. W Wielkiej Brytanii w tej chwili zaczęły się badania na temat zmiany reguły fiskalnej polegające na tym, że będą uwzględniane limity wydatków, choć czy na wspomnianą ochronę środowiska, tylko też to jest mechanizm, w tym momencie nasza reguła wydatkowa nie jest skomplikowana, ponieważ tam są pułapy odnoszące

się do konkretnego, z jednej strony zamknięcia tego, żeby nie zadłużać się zbyt wiele i to robi Komisja Europejska, jeśli chodzi o wprowadzenie MTO i zastąpienie pewnego rodzaju rozwiązań tylko mówienie o relacji deficytu czy długu. Więc można spodziewać się, więc wyzwaniem, które również jest przed Polską, jest pytanie: co jest naszym celem *stability development* tego rozwoju i w jaki sposób my instrumenty fiskalne i to co stosujemy, będziemy do tego dopasowywać. Czy będą to, ja się zgadzam, że pewnego rodzaju regulacje pomiędzy samorządami, odwieczna dyskusja na temat zadań, dostępności środków, ale w tym momencie, czy zahamowanie..., to co powiedziała Pani profesor, czy pewnego rodzaju zahamowania inwestycji, tylko tak naprawdę my w tych instrumentach fiskalnych coraz więcej będziemy musieli uwzględniać tych celów, które służą zrównoważonemu rozwojowi, a nie odnosić z tego, co robimy pewnie wszyscy, ja mogę się przyznać, że ja to robię, odnosimy to tylko do wskaźnika PKB, z drugiej strony go krytykując, że nie jest najbardziej wymiernym. Więc myślę, że to jest przyszłość taka przed nami, ale również przed innymi krajami dziękuję bardzo.

Przemysław Włodarczyk: Szanowni Państwo, po pierwsze, chciałem bardzo serdecznie podziękować za możliwość wystąpienia w tym panelu i za zaproszenie. Jest to dla mnie ogromne wyróżnienie. Po drugie, ponieważ wszystko się nagrywa, a protokoły będą potem ogólnodostępne, powiem, że będę przedstawiał opinie, które są oparte wyłącznie na wynikach moich badań i nie stanowią stanowiska żadnego z podmiotów, z którymi współpracuję zawodowo. W swoich analizach i w referacie, który przygotowałem na ten Kongres podszedłem do sprawy od strony bardziej bieżącej, ponieważ moje zainteresowania koncentrują się przede wszystkim na makroekonomii i podejściu bardziej zmatematyzowanym, ekonometrycznym. W związku z tym te rzeczy, o których chciałbym powiedzieć, opierają się przede wszystkim na wynikach mojego badania, w którym zająłem się kwestią stabilności fiskalnej w warunkach zwiększonych programów redystrybucji fiskalnej, które są obecnie realizowane. Ich zakres jest bardzo duży i wzrosty wydatków publicznych w ostatnich latach miały miejsce w tempie około 7% w skali roku, co jest wynikiem bardzo dużym. Jednocześnie jednak jak wskazywał Pan prof. Gorazda, nastąpiła konsolidacja po stronie dochodowej budżetu państwa i dochody rosły bardzo szybko również w tempie dochodzącym do 9–10% w skali roku. To powoduje, że jeżeli spojrzymy na wyniki badań ekonometrycznych, które realizowałem przy pomocy modeli z łańcuchami Markowa, które przechodzą pomiędzy stanem, w którym mamy

niezrównoważone (niestabilne) finanse publiczne, a stabilne finanse publiczne, po raz pierwszy od roku dziewięćdziesiątego piątego wskazują one, że w perspektywie bieżącej finanse publiczne można uznać za stabilne, co oznacza, że mamy wspólny trend wydatków i dochodów publicznych i te trendy są ze sobą porównywalne. Pojawia się zatem pytanie, czy ta sytuacja krótkookresowa jest również stabilna w średniej perspektywie. I tutaj mamy już o wiele więcej wątpliwości. Podstawowym narzędziem, jakie literatura przewiduje, żeby oceniać stabilność w ujęciu średniookresowym, jest koncepcja przestrzeni reakcji fiskalnej, rozumianej jako różnica pomiędzy bieżącym poziomem długu publicznego w stosunku do PKB a prawnie dopuszczalnymi limitami. W Polsce taki podstawowy limit to 55%. W chwili obecnej dług publiczny wynosi 48,9% PKB, w związku z czym mamy przestrzeń reakcji fiskalnej na poziomie około 6,1% PKB. Jeżeli popatrzymy historycznie na to, co się działo w polskiej gospodarce w okresach osłabienia koniunktury gospodarczej, to w latach 2002–2003 poziom długu publicznego łącznie kumulatywnie wzrósł o 10,1% PKB, w latach 2003–2007 i do okresu zakończenia pokryzysowej depresji w 2013 roku kumulatywnie poziom długu publicznego wzrósł o 11,5% PKB. Zatem w perspektywie średniookresowej finanse publiczne zdecydowanie nie są stabilne. Pojawia się pytanie, czy stan finansów publicznych mógłby być lepszy przy zaniechaniu tak szeroko zakrojonych programów redystrybucji fiskalnej, z jakimi mieliśmy do czynienia w ostatnich latach? Na to pytanie bardzo trudno jest odpowiedzieć ze względu na sprzężenia zwrotne, które mamy w gospodarce, to znaczy nie jesteśmy w stanie jasno powiedzieć, że gdyby tych programów redystrybucji fiskalnej nie było, to sytuacja byłaby znacznie lepsza. Nie wiemy, tak naprawdę, w jaki sposób programy fiskalne przekładają na bieżące rozmiary produkcji, konsumpcji. Te oceny dopiero będą się pojawiały, ponieważ w chwili obecnej nie dysponujemy odpowiednią ilością danych. Natomiast można popatrzeć na to, co się działo w krajach nam najbliższych, czyli w krajach Grupy Wyszehradzkiej i tutaj Polska notowała jeden z najgorszych wyników, jeżeli chodzi o poprawę swojej sytuacji fiskalnej. W Polsce dług publiczny w stosunku PKB w ostatnich 4 latach zredukowano o 5,2% natomiast np. w Czechach i na Węgrzech o 12,3%, odpowiednio o 10%. Jedynym krajem o zbliżonych wynikach jest Słowacja, ale tam nastąpiła znacząca stagnacja dochodów budżetowych, które pomimo okresu stosunkowo dobrej koniunktury, utrzymują się na stałym poziomie. Jeżeli chodzi o pytanie, w jaki sposób można zaradzić stosunkowo słabej średniookresowej pozycji polskich finansów publicznych i o to, co w mojej ocenie

będzie najważniejsze w najbliższym czasie, to chciałbym poddać pod rozwagę myśl, że strona dochodowa budżetu państwa została w ostatnim czasie znacząco wzmocniona, tak jak wspomniał Pan prof. Gorazda. Natomiast to co jest obecnie piętą achillesową polskich finansów publicznych, to strona wydatkowa. Jeżeli chodzi o strukturę tych wydatków, wydaje się, że jest ona jedną z takich najmniej nowoczesnych spośród krajów Grupy Wyszehradzkiej, to znaczy, przeznaczamy bardzo dużo na wydatki socjalne i społeczne, natomiast stosunkowo niewiele np. na służbę zdrowia. Dodatkowo, tym co budzi moje największe wątpliwości z perspektywy osobistego doświadczenia, jest efektywność wykorzystania środków w ramach trzech głównych systemów społecznych, czyli systemu ochrony zdrowia, systemu ubezpieczeń społecznych, systemu przeciwdziałania bezrobociu. We wszystkich tych systemach efektywność wykorzystania środków, wydaje się być, na zatrważającym poziomie. Myślę, że poprawa sytuacji w tym zakresie będzie najtrudniejszym wyzwaniem najbliższych lat i nie wiem, czy ono nie zostanie zaprzepaszczone. Być może, okres wzrostu redystrybucji fiskalnej był bowiem dobrym momentem, żeby przekonać społeczeństwo do ustępstw i podjęcia reform systemów zabezpieczenia społecznego. Dziękuję bardzo.

DYSKUSJA

Stanisław Owsiak: Dziękujemy bardzo. Proszę Państwa, z Panią profesorem doszliśmy do wniosku takiego, że może byśmy tak procedowali, że poprosimy teraz Państwa o krótkie oczywiście z natury rzeczy wypowiedzi albo zadawanie pytań do tej części naszej tematyki, czyli do bezpieczeństwa finansów publicznych i ich znaczenia i rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, a później byłaby runda druga, poświęcona podatkom. W związku z tym zachęcam Państwa do zadawania pytań albo krótkich wypowiedzi. Proszę bardzo, proszę się przedstawić do protokołu..

Mirosław Bochenek: UMK Toruń. Ja mam dwa pytania dotyczące systemu podatkowego, a dokładnie cech tego systemu. Chodzi mi przede wszystkim o przejrzystość. Obywatele powinni wiedzieć, na co są wykorzystane środki z podatków np. podatek płacimy przy benzynie i oleju napędowym, a wiem, że te środki nie idą na drogi, tylko idą do wspólnego worka. W związku z tym z przejrzystością to chyba nie ma to wspólnego. I druga kwestia sprawiedliwość.

Cieszę się bardzo, że Pan profesor Gorazda poruszył ten problem, tylko mnie brakowało akcentów dotyczących przejrzystości systemu podatkowego. Pan mówił o ściągalności podatków. No cieszę się, że ta ściągalność wzrosła, natomiast ja martwię się tym, że podatki rosną i to znacznie. Ja chciałbym, żeby dzień wolności podatkowej w Polsce był tak jak w Stanach Zjednoczonych w kwietniu, a nie w czerwcu. Mamy dzień wolności, czyli do czerwca pracujemy na państwo, a od np. dwudziestego któregoś czerwca dopiero dla siebie. I czy to ma coś wspólnego ze sprawiedliwością, no zaczynam w to wątpić, ale proszę Państwa, dokładnie: sprawiedliwość to znaczy, że jednostka o większej zdolności podatkowej płaci więcej, czyli system sprawiedliwy podatkowy to taki, o którym, tak na dobrą sprawę, opowiadają się najwybitniejsi filozofowie, ekonomiści, czyli, że system podatkowy powinien być progresywny. W związku z tym w Polsce ci bogaci powinni płacić więcej. Dlatego pytanie, jaka powinna być progresja skal podatkowych, czy te progi mają być coraz wyższe, czy niższe. No, ale jak ja widzę rozwarstwienie w Polsce i to się ciągle ubóstwo, czy nędzę tych najsłabszych decyli, pierwszych decyli w rozkładzie dochodów w społeczeństwie, to znaczy, że ten system jest niewystarczająco progresywny i nie redystrybuuje tego dochodu tak jak powinien redystrybuować. Dziękuję bardzo.

Stanisław Owsiak: Bardzo dziękuję Panu profesorowi, proszę bardzo, ale Panie doktorze Muszyński, krótko.

Andrzej Muszyński: A pytanie może być?

Stanisław Owsiak: Pytanie tak, tylko pytanie, ale nie wielokrotnie złożone.

Andrzej Muszyński: Pytanie proste, nie wielokrotnie złożone, z koniecznym rozwinięciem. To pytanie kontekstowe na „A”, czyli a planowanie? Pytanie o rolę planowania rozwoju w Polsce, które pozwala kolejny raz przypomnieć książkę pod redakcją profesora Stanisława Owsiaaka, książkę wydana przez PWE na podstawie wyników badań naukowych, pod tytułem „Planowanie budżetowe a alokacja zasobów”. Przypomnienie tej książki ma proste znaczenie merytoryczne w kontekście „całości” i globalnej wizji rozwoju Świata. Czy ma to być autonomiczne planowanie finansowe lub budżetowe, czy też planowanie społeczno-gospodarcze i budżetowe, czyli „całościowe” planowanie społeczno-gospodarcze,

planowanie finansowe i alokacja zasobów. Czyli – jeżeli jedno i drugie planowanie w tej samej ramie kwalifikacji, to „oba” plany będą oceniane ekonomicznie z pozycji realizacji celów społecznych i pozycji prawnej obywatela. Jeżeli mówimy o regule wydatkowej dla planowania budżetowego to bardzo dobrze, że to zostało naświetlone w kontekście interwencji polityków, zasadzie bez opinii i aprobaty ekonomistów. Otóż, gdy mówimy o planowaniu procesu regulacji dla wydatków budżetowych i dochodzimy do skutków społecznych stanowionego prawa, to dla ekonomicznej analizy prawa ma podstawowe znaczenie cel praktycznie zaplanowanych, corocznych wydatków budżetu państwa na tle prognoz makroekonomicznych i projekcji przyszłych dochodów gospodarki narodowej. Można też przypomnieć sobie, że ustawa z 1984 roku „prawo budżetowe” miała wskazywać „na wstępie” cel społeczno-gospodarczy, porządkując proces planowania budżetowego i alokacji zasobów w Polsce. Ustawa „o finansach publicznych” celu planowania wprost „nie ma” (wprost, w pierwszej części, preambule i treści). **To po pierwsze. Po drugie** – w okresie uchwalania ustawy „Prawo budżetowe” istniał wzorzec międzynarodowy, znany jako „system PPB” w Siłach Zbrojnych USA z 1960 roku (system planowanie, programowanie, budżetowanie, PPBS). W naszym kraju i PTE istniały naukowe podstawy planowania i koordynacji planów, z których wynikały regulacje procesu realizacji. Te strukturalno-planistyczne, m.in. o planowaniu społeczno-gospodarczym naszego kraju i planowaniu przestrzennego zagospodarowania kraju miały z drugiej strony realne instytucje wykonawcze. **I po trzecie** – dziś, epoce cywilizacji cyfrowej (ECC), to w amerykańskich siłach zbrojnych, amerykańskich i państw NATO utrzymał się „wzorcowy” system PPBS, który jest nadal ważny dla integracji planowania rozwoju społeczno-gospodarczego i obywatelskiego. Być może „system” PPB został zmodernizowany lub „zmodyfikowany” przez Europejczyków, ale pozostało z wieloletnie planowanie, programowanie i budżetowanie, znane jako wieloletnia perspektywa budżetowa UE dla rozwoju, bezpieczeństwa i postępu cywilizacji transatlantyckiej (śródziemnomorskiej, zachodniej). W związku z tym pierwotne pytanie w stylu „A-planowanie” to także wskazanie, że istnieje planowanie z kolejnymi symbolami „B-planowanie” (budżetowe), zmierzające w kierunku poszukiwania odpowiedzi, jak m.in. ekonomiści dla wspólnej przyszłości będą rekomendowali wspólne plany i perspektywiczne cele rozwoju Świata. Wąsko, finansowo, czy szeroko i społecznie? Można też mówić o e-planowaniu. Niemniej planistom budżetowym i projektantom regulacji „odpowiedzialnym za alokację zdolności rozwojowych

i zasobów przyrody” przydałby by się „obraz rynku” i sposób alokacji w przyszłości, dla obywateli i całej przestrzeni publicznej. Inaczej, czy MY, ekonomiści – planiści rozwoju, wizjonerzy i stratedzy, oraz MY – finansiści i planiści budżetowi, możemy zmierzać w kierunku różnych celów. Warto sprawdzić, czy idziemy w dobrym kierunku dla celów wspólnych, cywilizacyjnych i tych, które są sformułowane globalnie i regionalne (na przykład w strategiach, „milenijnych celach rozwoju Świata do 2030 roku” i planach UE). Czy na zatem na poziomie planowania budżetowego możemy mówić o relacji i interakcji między celami, które były krajowej strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju do 2030 roku i strukturach planów budżetowych, planach finansowych państwa. Wydaję się oczywiste, że gdy ekonomiści pozytywnie ocenią zgodność celów rozwoju kraju i ich realizacji w przestrzeni publicznej, to można będzie mówić także o słuszności i urzeczywistnianiu zasad sprawiedliwości społecznej. Zwłaszcza o tym, czy istotnie reguła wydatkowa winną służyć urzeczywistnianiu celów społecznych i zmierza w dobrym dla obywateli kierunku i pierwotnej postaci. Dziękuję bardzo.

Stanisław Owsiak: Dziękuję, Pan profesor Sopoćko, bardzo proszę o pytanie.

Andrzej Sopoćko: Ja nie wierzę w funkcje podatków jako instrumentu, który realizuje postulat integracji społecznej, równości i tak dalej. Natomiast wierzę, że mogą to zrealizować wydatki. Dzięki nim, mimo istniejących różnic majątkowych, można zapobiegać stratyfikacji, nieprzenikalności barier społecznych. Te bariery są przede wszystkim wytworem świadomości i otoczenia człowieka. W świecie, gdzie każdy awans drogo kosztuje, gdzie wiedza jest tylko za pieniądze, podział klasowy będzie się usztywniał. To zagrożenie w znacznej mierze przełamały krajach skandynawskie. Jest to społeczeństwo egalitarne w kontaktach społecznych, gdzie wielkość konta nie kształtuje np. relacji towarzyskich. Dzieje się tak mimo sporych różnic dochodowych między ludźmi. Ale tam się tego zbyt nie odczuwa. Szkoła jest darmowa, podręczniki darmowe, obiady darmowe, to samo, jeśli chodzi o wyższe uczelnie. Rolą wydatków publicznych nie jest więc tylko wyrównywanie różnic dochodowych. To jest przede wszystkim usuwanie barier dla migracji między warstwowej, w czym widzącą rolę odgrywa finansowanie konsumpcji zbiorowej i wyrównywanie startu życiowego.

Stanisław Owskiak: Bardzo dziękuję, Panie profesorze, proszę Państwa, mamy reżim czasowy, wobec tego proponuję, żebyśmy przeszli do drugiego pytania, drugiego problemu, czyli do systemu podatkowego, Panie profesorze, bardzo przepraszam, ale mamy pół godziny. Jeszcze później będzie okazja do łącznego odniesienia się do przedmiotu Panelu, łącznego odniesienia się do poruszanej problematyki.

Teresa Lubińska: Dziś nie obowiązuje kobieta-mężczyźni.

Stanisław Owskiak: Nie, proszę Państwa, dobierając skład panelu z Panią profesor, byliśmy bardzo poprawni, jest idealna równowaga według płci. Proszę Państwa, proponuję, żeby teraz w odwrotnej kolejności, może zacząć od Pana Włodarczyka, ale bardzo proszę krótko na temat podatków, bo częściowo Państwo już ten temat poruszali w swoich wystąpieniach.

Z sali: Czy można się odnosić do tych pytań łącznie?

Stanisław Owskiak: Tak, można łączyć i jeszcze będą głosy w dyskusji, bo mamy dwa zgłoszenia, musimy honorować wolę wszystkich z Państwa.

Przemysław Włodarczyk: Ja poruszyłem już częściowo w swojej wcześniejszej wypowiedzi moją wizję, która wskazywała, że należy iść bardziej w kierunku zadbania o sferę wydatkową finansów publicznych, a nie dalszego umacniania sfery dochodowej. Swoją wypowiedź w tym zakresie mogę więc tylko uszczegółowić. Kwestią kluczową jest zwiększenie efektywności alokacji i wykorzystania środków publicznych w ramach systemów zabezpieczenia społecznego. Wyniki badań potwierdzają, że ta efektywność jest słaba. Wiem, że były prowadzone i publikowane np. wyniki badań zespołu Pana prof. Wiśniewskiego parę lat temu dotyczące efektywności wykorzystania środków przez urzędy pracy. Tam okazywało się, że ona była na bardzo niskim poziomie. To znaczy te osoby, które korzystały ze wsparcia potem podejmowały decyzje, które były zupełnie inne od tego na co wskazywałaby teoria ekonomii i np. wycofywały się z rynku pracy po ustaniu pomocy. Zatem wszystkie te programy, które u nas są realizowane, prawdopodobnie posiadają bodźce, które nie działają. One w teorii powinny działać, ale w praktyce jest dużo gorzej. Sytuacja, w której wprowadzamy szeroko zakrojone programy redystrybucji fiskalnej, mogła być takim momentem, w którym państwo

przekonałoby społeczeństwo, że w zamian za tę redystrybucję, której doświadcza, mogłoby ono pójść na jakieś drobne ustępstwa dopuszczające np. niewielkie współfinansowanie usług medycznych, tak jak to miało miejsce na Słowacji, czy też, tak jak mówiłem wcześniej, przedefiniowania bodźców, które w systemy zabezpieczenia społecznego są wpisane, a które w sposób obiektywny nie działają. Dziękuję.

KOŃCOWE WYSTĄPIENIA PANELISTÓW I ZAKOŃCZENIE OBRAD

Marta Postuła: Bardzo dziękuję, postaram się też w międzyczasie odnieść do pytań, które padły. Jeśli mówimy o systemie podatkowym, to to, co powiedział Pan profesor, że powinniśmy inaczej informować podatników i ma to efekt, to chciałam Państwu powiedzieć o kilku elementach. Były w Polsce badania pilotażowe prowadzone metodą behawioralnego zarządzania i zbierania podatku, to znaczy tak, że obywatele są, jak Pan Profesor Gorazda to nazwał, w sposób miękki informowani o tym, że należy płacić podatki. Badania te niestety nie skończyły się, i tutaj chciałam dyskutować z Panem profesorem, jeśli chodzi o wymierny pozytywny efekt. Powstał nawet taki doktorat pod auspicjami Pana prof. Kołodko, Pan dr chyba Doborowicz, który zbadał metody behawioralne wykorzystane w ramach modelu Banku Światowego stosowane w Polsce na kilku wybranych obszarach i niestety one pokazały, że nie ma tu dużej skali oddziaływania z punktu widzenia skłonności do płacenia podatków. Wynika to w pewnego aspektu, o którym musimy pamiętać, a więc, że jesteśmy społeczeństwem budowanym i aspekt społeczny u nas jest, bym powiedziała, bardzo ważny, ale budujemy tę obywatelską postawę, więc niewątpliwie takie ruchy powinny być dokonywane, ale badania twarde pokazują, że takiego efektu z punktu widzenia wymiernego nie było. Była to duża próba i tak jak mówię, dlatego nie wiem, czy dlatego i, broń Boże, nie chcę się wypowiadać, czy jest bardziej, czy mniej represyjny, ale ten efekt miękki, przynajmniej dotychczas w Polsce, nie do końca dawał ten efekt pozytywny. Odnosząc się do kwestii podatkowych, to ja odpowiadając też na pytanie Pana profesora Sopoćki, czy należy w większym stopniu wykorzystywać instrumenty podatkowe, czy wydatkowe, to moja odpowiedź jest następująca: to zależy. Jeśli chodzi o to, czy tylko wydatki są efektywne z punktu widzenia realizacji celów i zadań, to badania m.in. które prowadziłam, i które są w referacie na ten Kongres, pokazują, że w zależności od

tę, jaki sobie cel nadrzędny postawimy, taki będzie skutek tych wydatków. Dlatego, że z punktu widzenia celu ekologicznego chociażby na duże przedsiębiorstwa dużo lepiej oddziałuje na zmniejszenie obciążeń podatkowych, niż to, gdybyśmy im dawali dodatkowe środki (wydatki publiczne) na realizację pewnego rodzaju celów. Więc to zależy od tego, ale z kolei jeśli chodzi o gospodarstwo domowe, zdecydowanie większą skalę oddziaływania ma efekt wydatkowy i wsparcia, więc pewnego rodzaju, jeśli mówimy o polityce podatkowej, podobnie o efektywności wydatkowej, zawsze powinniśmy zapalić światło, co jest bardziej efektywne z punktu widzenia oddziaływania, jeśli byśmy sobie przyjęli jako cel, ten cel realizacji ekologiczny, co da większe efekty i spowoduje stabilność. To jest to, co próbowałam powiedzieć, że jeśli musimy dostosować instrumentarium do tego, co oddziałuje, bo na jednych działa nagroda, na drugich działa kara. Niestety jesteśmy różni, podobnie zachowują się podmioty, które są w aspekcie tzw. obiegu społeczno-gospodarczego i one w różny sposób reagują, więc to instrumentarium po stronie podatkowej powinno być, oczywiście, pierwszym naczelnym celem. Najpierw jest zbieranie podatków po to, żeby redystrybuować, ale jednocześnie sfera podatkowa jest wykorzystywana do realizacji celów polityki społeczno-gospodarczej. Przy ponoszonych wydatkach tylko powinna być mierzona ich efektywność, ich oddziaływanie w danym momencie, i w zależności od tego jakie świadczenia są dostarczane społeczeństwu. I proszę Państwa, to nie jest tak, że wielu krajach, w Polsce zresztą też, że pewne działania podejmujemy akurat ze względów, nazwijmy to, politycznych, wyborczych czy innych, ale generalnie dostosowywane są narzędzia, instrumenty również na świecie, które stosują pewnego rodzaju rozwiązania po stronie podatkowej do kreowania i realizacji celów polityki społeczno-gospodarczej, więc system podatkowy temu powinien odpowiadać, moim zdaniem, więc jednej strony uwzględniać ten aspekt niewątpliwie celu nadrzędnego, czyli służyć do poboru podatków, już kończę, jeszcze odpowiem Panu doktorowi Muszyńskiemu.

Z sali: ...ale w, którym aspekcie? Nie ma możliwości dokładnej odpowiedzi na to pytanie, dlatego że jest to, tak nazwijmy, pojęcie względne. Jeżeli chodzi o pytanie dr Muszyńskiego, to ja chciałam się tylko odnieść do kwestii: planowanie „a” realizacja, to generalnie powiem krótko: nie „a”, moim zdaniem „i”, a więc „planowanie i realizacja”. Czyli mamy podobny pogląd. Dziękuję i przepraszam, że tak długo.

Anna Moździerz: Proszę Państwa, odpowiadając na pytanie, czy konieczne są zmiany w systemie podatkowym, myślę, że odpowiedź powinna być jednoznaczna, że są one konieczne. Systemy podatkowe powinny uwzględniać zmiany będące wynikiem globalizacji, cyfryzacji, liberalizacji przepływów czynników wytwórczych, rewolucji przemysłowej. W przeciwnym razie nie będzie ani wydajny, ani sprawiedliwy. Natomiast zazwyczaj mówimy tylko o takich doraźnych zmianach dokonywanych w systemie podatkowym. Myślę, że powinniśmy wypracować koncepcję tego, jak chcemy widzieć ten nowoczesny system podatkowy. Wprowadzanie zmian w systemie podatkowym bez uprzedniego opracowania koncepcji nowoczesnego systemu podatkowego dodatkowo psuje system.

Profesor Owsiak w wielu publikacjach pisze o tym, że polityka podatkowa w Polsce jest prowadzona metodą prób i błędów. Ja uważam, że właściwie to sformułowanie, które było tak zupełnie zrozumiałe dla okresu pierwszego transformacji w Polsce, było takie bardziej zasadne, natomiast wydaje się, że już powinniśmy bazować na doświadczeniach i własnych, i innych krajów, aby tych błędów było rzeczywiście mniej. Wydaje mi się, że podczas tego Kongresu powinniśmy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, żeby ulegała poprawie jakość stanowienia prawa podatkowego w Polsce. W ostatnim raporcie Komisji Europejskiej, na temat zmian w polskim systemie podatkowym w dwóch ostatnich latach jest aż kilka stron. Zmian było więc sporo, a taka inflacja prawa, albo to, że późno dowiadujemy się o zamiarach wprowadzenia zmian, niestety, osłabia zaufanie obywateli do państwa. W jednym z takich projektów badawczych, który realizowaliśmy w Krakowie poświęciłam dużo miejsca węgierskiemu systemowi podatkowemu. Zauważam, że w ostatnich latach w Polsce wprowadziliśmy wiele rozwiązań wzorowanych na tamtym systemie podatkowym. To jest np. dopłata solidarnościowa na poziomie 4%, obniżanie PIT, czy wprowadzenie stawki preferencyjnej CIT, a jednocześnie podwyżki podatków pośrednich. Powinniśmy też zwracać uwagę na strukturę podatkową, na relacje, jakie występują, proporcje między podatkami pośrednimi i bezpośrednimi. W budowie nowoczesnego systemu podatkowego trzeba mieć na uwadze to, że inaczej podatki pośrednie i bezpośrednie inaczej będą reagowały na zmiany w bilansie handlowym, będą miały inne przełożenie na nierówności dochodowe w społeczeństwie, czy nawet różnie będą się kształtowały w związku z procesami inflacji zachodzącymi w tejże gospodarce. Pozwolę sobie jeszcze odnieść się do propozycji zniesienia limitu 30-krotności, z której się wycofano, a która z całą pewnością była

kontrowersyjna. Na tym tle podam Państwu jeszcze jeden przykład, który skojarzyłam z rozwiązaniami na Węgrzech. Dokonano tam pewnego też ryzykownego posunięcia, zastępując składki na ubezpieczenia społeczne płacone przez pracodawcę w wysokości 27% z podatkiem socjalnym. Ktoś może powiedzieć, no, jaka tu zmiana? Prawie żadna, bo utrzymano stawkę w wysokości 27%, jednak konsekwencje prawne i społeczne są daleko idące. Dzieje się tak dlatego, że składka na ubezpieczenie społeczne wiązała się z powstaniem uprawnienia osoby ubezpieczonej do świadczeń ubezpieczeniowych w ramach stosunku ubezpieczeniowego w sposób i w wymiarze określonym z góry w ustawie, podczas gdy podatek socjalny nie uprawnia osoby ubezpieczonej do konkretnych świadczeń. Dziękuję.

Hanna Kuzińska: Podzielam pogląd Pana prof. Sopoćki, że jednak chyba wydatki są silniejszą niż podatki metodą stymulowania poszczególnych branż, gdyż na efekty takich działań nie trzeba długo czekać. Najlepszy dowód to słaby odbiór społeczny obowiązującej w podatku dochodowym od osób fizycznych właściwie już od 2007 r. ulgi na dzieci, której obecność była ledwo odnotowywana. Prawdziwą rewolucję w postrzeganiu rządowego wsparcia rodziny wprowadziły dopiero bezpośrednie wypłaty z programu 500 plus.

Odnosząc się do pytania o sprawiedliwość podatkową, w polskim systemie podatkowym jest jeszcze dużo do naprawienia. Chodzi po pierwsze o brak wyraźnie progresywnego systemu obciążeń podatkami dochodów osobistych. Powoduje to negatywne skutki wynikające z przyznania zbyt dużego znaczenia podatkom pośrednim, tj. VAT i akcyzie. Zaraz po transformacji taka dominacja podatków pośrednich była być może potrzebna, gdyż potrzebowaliśmy podatków wydajnych fiskalnie i odpornych na wahania koniunktury. Z czasem jednak utrwalono i pogłębiono dysproporcje w zasilaniu sektora finansów publicznych podatkami bezpośrednimi i pośrednimi, co ukształtowało niekorzystną z punktu widzenia sprawiedliwości podatkowej strukturę obciążeń. Aktualnie udział dochodów publicznych z tytułu podatków bezpośrednich (sprawiedliwszych) jest o połowę niższy niż udział podatków pośrednich (regresywnych). W ten sposób utrwaliło się w Polsce niesprawiedliwe regresywne całkowite obciążenie daninami dochodów osobistych. Argument, że takie właśnie opodatkowanie preferuje społeczeństwo, tj. nie chcą płacić wyższego PIT-u, nie jest przekonujący, gdyż o polityce podatkowej powinno decydować państwo. W innym kontekście, ale mówił o tym w swoim

wystąpieniu prof. Kołodko, twierdząc, że aktywna rola państwa powinna wyrażać się między innymi w tym, że to ono – państwo – ustala sprawiedliwe reguły. Zatem państwo jest odpowiedzialne za konstruowanie sprawiedliwego systemu podatkowego, gdyż podatnicy mają na ten temat zbyt mało informacji i nie mogą być obiektywni, gdy wypowiadają się we własnym interesie.

Uważam też, że dość niefortunnie w latach osiemdziesiątych postanowiono o objęciu podatkiem od dochodów osobistych także działalności gospodarczej. Spowodowało to pomieszanie podejścia do regulacji właściwych dla działalności gospodarczej i dla dochodów osobistych. Dodatkowo cały czas mierzymy się z niedoinformowaniem dotyczącym działalności gospodarczej dominującej w Polsce, prowadzonej przez około 2 mln małych przedsiębiorstw. Brak informacji sprzyja epatowaniu danymi o dwukrotnie wyższym obciążeniu podatkami dochodów osobistych niż zysków przedsiębiorstw podatkiem dochodowym od osób prawnych.

Przyjęcie podmiotowego kryterium podziału podatników płacących podatek dochodowy na tych, którzy mają i nie mają osobowości prawnej przyczyniło się do pogorszenia przejrzystości systemu podatkowego i nie tylko. W ogóle zaniechano dyskusji o różnicowaniu opodatkowania pochodzącego z pracy (dochody niefundowane) i z kapitału (dochody fundowane).

Teresa Lubińska: Pozwolę się sobie nie zgodzić w żadnym wypadku, Pani profesor.

Hanna Kuzińska: Już przywykłam, że w kwestiach podatkowych nie wszyscy się ze mną zgadzają.

W wypowiedzi w ogóle pominęłam kwestię podatku katastralnego, którego ustanowienie również pozytywnie mogłoby wpłynąć na poprawę sprawiedliwości, w tym powszechności obciążeń podatkowych.

Kolejną zaniechaną w Polsce sprawą jest utrzymywanie tyle lat po transformacji zwolnienia z podatku dochodowego rolnictwa, a przecież to w tej grupie zawodowej występuje największe zróżnicowanie dochodowe.

Niestety, ale można zaobserwować kolejne etapy „psucia” opodatkowania dochodów osobistych, choć podatek ten i tak obarczony jest wieloma niedoskonałościami. Zwolnienie z PIT dochodów podatników do 26 roku życia jest naruszeniem zasady powszechności opodatkowania dochodów. Warto też dodać, że w grupie młodych ludzi podatek odgrywa szczególną rolę kształtowania świadomości społecznej i ekonomicznej. Opodatkowanie dochodów nie jest

związane z wiekiem lecz z przyrostem czystego majątku i nie może przez młodych ludzi być traktowane jak kara za osiągnięcie dochodów lub doroszenie. Lepiej byłoby, gdyby młodzi ludzie już od początku uzyskiwania dochodów odczuwali, że za wpłacany dla fiskusa PIT kupują usługi niezbędne dla egzystencji w nowoczesnie działającym państwie.

Teresa Lubińska: Ja jeszcze dodam, że nie wiem, czy Państwo słyszeli, że Pani profesor powiedziała: zupełnie inaczej bym się wypowiadała, gdyby nie dostała przyzwolenia na naukowe podejście teoretyczne, a inaczej, gdyby była politykiem.

Marcin Gorazda: Ja się zgadzam i właściwie tak się zastanawiam, co można by było dodać. Zgadzam się też z prof. Sopoćką, że wydatki pewnie bardziej skuteczne, ale mam jedną uwagę, która odnosi się od razu do sprawiedliwości podatkowej, żeby były wydatki, to trzeba najpierw pieniądze zgromadzić. Ja sobie pozwoliłem na taką symulację małą, dotyczącą owej nadreprezentatywności wpływów z VAT-u i ona prowadzi w gruncie rzeczy do tego, że osoby zamożne płacą w relacji do swojego dochodu mniej więcej połowę mniejsze podatki procentowo w relacji do dochodu niż osoby niezamożne. Ze względu na strukturę konsumpcji i ze względu na podatek VAT, który w tej konsumpcji jest. Może nie tyle nie płacą, płacą tyle, co chcą. A mówię to z pełną odpowiedzialnością jako ich doradca. Natomiast oczywiście struktura podatkowa jest niedopuszczalna i to jest pytanie, to z tym zrobić. Pani profesor, tu ja w 100 % się zgadzam co do tego, że bardzo trudno się z tej struktury wycofać, natomiast dodam, jeżeli mówimy o zmianach, że być może, rozwiązaniem jest to co Pani nadmieniła, czyli podatek katastralny i podatek majątkowy. Ponieważ te podatki mają pewną specyficzną cechę. Strasznie trudno jest zabrać na plecy dom luksusowy i wywieźć go do np. Toskanii. W związku z powyższym osoby rzeczywiście w tym górnym decylnie będą musiałyby w takim przypadku liczyć się ze zdecydowanie większymi ciężarami publicznymi w tym zakresie, w którym można by było dokonać jakichś transferów. Tak, że jestem w 100 %, że tak powiem, po Pani stronie, jeśli chodzi o tę problematykę w ogóle polskiego systemu podatkowego. Natomiast mam jedną uwagę dotyczącą do Pani profesor. Sprawdziłem w tle badania pilotażowe z 2015 roku w dwóch izbach skarbowych miękkie „nadżowanie”, czyli wezwania do zapłaty językiem nieformalnym skierowane. Czterokrotnie większa skuteczność. Nie znam badań prof. Kołodki, natomiast.....

Marta Postuła: Nie, to nie była praca prof. Kołodki, to była dr. Doborowicza, to był doktorat, to były badania, które były robione na sześciu województwach. Były w ramach pilotażu Banku Światowego, które pokazywały, jakby to powiedzieć, ja nie będę dyskutować z wynikami, ja się bardzo cieszę, że Pan profesor uważa, że jest efekt, że czterokrotnie. Były tam robione w danym momencie...

Marcin Gorazda: Ja tak nie uważam, ja to przed chwilą przeczytałem.

Marta Postuła: Ja dokładnie się cieszę, chcę jeszcze podkreślić, że są inne badania, ja się powoływałam na te badania, które były robione w ramach Banku Światowego i doktora Doborowicza, ale cieszę się, że są inne, bo uważam, że jest to słuszny kierunek oddziaływania.

Z sali: Po to jest Kongres, żeby wykazać różnice zdań.

Marcin Gorazda: I ostatnia rzecz, którą chciałem jeszcze powiedzieć, przepraszam, tu się też z Panią profesor zgadzam, klin podatkowy i opodatkowanie działalności gospodarczej. To jest, proszę Państwa, nie do opodatkowania osób najzamożniejszych, gdyż znajdują one wśród tych 2 000 000 podmiotów prowadzących działalność gospodarczą, z których istotna część, to są osoby, które naprawdę mają dobre dochody, które opodatkowane są płaską dziewiętnastoprocentową liniową stawką podatku. Oczywiście jego efektywność budżetowa jest fantastyczna, bo jak go wprowadzono, to jedyny przypadek, Pani profesor zdaje się też pisała o krzywej Laffera, w której można było zaobserwować drastyczny wzrost wpływów do budżetu. Tylko, że jednocześnie efekt tego długoterminowy był taki, że ten podatek zaczął uprzywilejować osoby bardzo zamożne, które w ten sposób mają możliwość uciekania spod opodatkowania pracy najmniej i to jest niestety powszechne zjawisko w Polsce, które domaga się interwencji.

Teresa Lubińska: Ale prosimy, żeby nic nie zmieniać. Oni wszyscy proszą, żeby zostawić ich w spokoju.

Paweł Dziekański: Ja jeszcze tylko chciałbym wskazać na problem jakości informacji, którą uzyskujemy w ramach systemu podatkowego. Sytuacja z paru

tygodni wstecz. Dwa różne urzędy skarbowe i jeden problem, dwie różne interpretacje tego problemu.

Stanisław Owsiak: Bardzo dziękujemy, wiem, że niedługo kończymy, ale właśnie teraz zgodnie z przyrzeczeniem, czas na kilka ostatnich wypowiedzi. Pewna pani się zgłaszała. Już Pani rezygnuje? Aha, to bardzo proszę Panu profesorowi podać mikrofon.

Mirosław Geise: Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Dziękuję bardzo. Rozpocznę od takiej dygresji. Sprawiedliwy system podatkowy, ja rozumiem to tak: stopień fiskalizmu adekwatny do zdolności płatniczej podatnika i nic więcej. I teraz rozszerzając tę moją dygresję, odwołuję się do wypowiedzi, na którą czekałem. Chodzi o wypowiedź Pana profesora Gorazdy o podatku katastralnym. W mojej opinii ten system podatkowy, który mamy obecnie, on kompletnie się już wypalił. On jest nieadekwatny do sytuacji, którą mamy na świecie, mamy w Europie. Po pierwsze, optymalizacja podatkowa – podatek CIT zupełnie nie spełnia nam żadnej funkcji, proszę sprawdzić, jak wyglądają wpływy z CIT-u w stosunku do dochodów uzyskiwanych przez firmy, które regulują swój ciężar podatkowy podatkiem CIT. Dochody te spadają w związku oczywiście z karuzelami i z optymalizacją. Druga rzecz, podatek katastralny, o którym tutaj mówimy, mógłby zwiększyć efektywność (wydajność) systemów podatkowych na szczeblu gminy, a tego brakuje. Ja jestem z Bydgoszczy, na 2020 rok brakuje nam 100 000 000 zł na kontynuowanie inwestycji. A więc albo przesuniemy większą część podatków dochodowych do gmin, powiatów, województw, co oczywiście z przyczyn politycznych jest niemożliwe, bo mamy deficyt budżetowy wtedy o wiele większy, i problem jest tutaj giga, powiedziałbym. W związku z tym trzeba przemodelować cały system podatkowy. Są dwa wyjścia, albo podatek dochodowy lokalną wzór skandynawski, albo podatek katastralny, który od dziewięćdziesiątego dziewiątego roku zapisany jest w białej księdze podatkowej, a więc 20 lat mija dzisiaj od tego momentu, kiedy pojawiła się propozycja do dyskusji oczywiście, jaki ma być ciężar, jakie mają być regulacje, jak trzeba całą przestrzeń gospodarczą Polski po prostu zaplanować. Bo to są plany zagospodarowania przestrzennego potrzebne wtedy w gminach do tego, żeby w ogóle wiedzieć, gdzie mamy to, co podlega temu opodatkowaniu. Pamiętajmy, podatek rolny, leśny i podatek od nieruchomości, który

scala w jeden ceduł podatkowy katastralny. A więc bardzo się cieszę, że usłyszałem, bo tak się martwiłem, że już jest za pięć dziesiąta, a tego nie słyszę. Dziękuję bardzo.

Stanisław Owskiak: Dziękuję bardzo, ja proszę Państwa, *pour la heca* powiem tak, *à propos* tego dwudziestolecia, jeżeli hegemon, czyli posłowie senatorowie, wszyscy zamieszkają w mieszkaniu M-3, to podatek od nieruchomości wejdzie w życie. To jest jedyny, moim zdaniem, warunek i szansa. Ale może z czasem się oczywiście dopracujemy pewnych kroków, bo proszę Państwa, bo to wymaga, tutaj była o tym mowa, wprowadzenia podatku katastralnego o wymaga przebudowy całego systemu podatkowego, zwłaszcza podatków dochodowych.

Teresa Lubińska: Ja jeszcze tylko dodam jedno zdanie, bo chcę powiedzieć, że o tym podatku katastralnym już od wielu lat była mowa, jak Państwo właśnie poruszali nie raz, ale w Polsce to się w mojej opinii dopiero uruchomi, kiedy będzie abolicja. to oznacza dojdzie do zgody na to, że wszyscy ujawnią swoje majątki. Tak jak była gruba kreska, jest bardzo potrzebna zgoda, żeby było ujawnienie. I to jest numer jeden i dopiero wtedy to co Pan profesor Owskiak powiedział.

Andrzej Pawlik: Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Proszę Państwa, bardzo serdecznie dziękuję za piękne wypowiedzi, ale chciałbym zapytać, dlaczego nikt z Państwa nie użył sformułowania szara strefa. Chciałbym podziękować Panu prof. Goraździe, który podejmuje, czy podejmował ten wątek i potwierdzić, że oto my potwierdzamy, jako naukowcy, bardzo skrupulatnie w ostatnim roku kontrole, które nas dotyczą i mamy udowodniać nasze autorskie ulgi. Otóż urzędy skarbowe wzywają nas, a my zanosimy zaświadczenia z uczelni i udowadniamy, że nasza praca jest autorska. Przeżywamy to, przeżyłem sam osobiście, musiałem zanieść takie zaświadczenie, pomimo że jest ustawa potwierdzająca i dającą nam tę ulgę w ramach prawa autorskiego, więc chciałem powiedzieć, że to nas dotyczy. Natomiast brakuje mi tu sformułowania i potwierdzenia szarej strefy. Musimy głośno o tym mówić. Bardzo dziękuję.

Stanisław Owskiak: Proszę Państwa, niestety czas nas już minął, jest godzina dziesiąta. Chcieliśmy tutaj w imieniu pani profesor i moim serdecznie Państwu podziękować Panelistom. Wypowiedzi były bardzo inspirujące, jest teraz dla mnie i dla pani profesor wyzwanie, jaką syntezę z tego zrobimy i przedstawimy te

kluczowe kwestie na sesji wspólnej, gdzie będziemy referować wyniki naszych obrad. Postaramy się do jakos zgrabnie zrobić, żeby uwzględnić Państwa poglądy, wypowiedzi, propozycje. Proszę Państwa, organizatorzy w dowód tutaj zaangażowania Państwa, postanowili wręczyć publikację. Pani prof. Mączyńska wspominała już, mianowicie *Poza PKB*, ja chciałem wręczyć, Pani profesor, wręczyć i podziękować. Bardzo dziękuję, mam nadzieję, że Pan prof. Gorazda nie żałuje, że Pan do nas trafił, tym bardziej, że ja poglądy Pana profesora podzielam niemal w stu procentach odnośnie do systemu podatkowego. Z Panią profesor się na ogół nie zgadzam, Pani profesor Marta Postuła to jest praktyk i polityk, i teoretyk, Panu również bardzo serdecznie dziękuję za takie modelowe podejście do podatków. No i dla nas też zostały, ja wręczę Pani profesor i proszę o wzajemność. Bardzo dziękuję. Proszę Państwa, serdecznie dziękuję naszym dyskutantom, osobom, które z zadawały pytania, mam nadzieję, że one będą również inspirujące dla nas przy opracowaniu syntezy tego naszego panelu i zapraszam Państwa zgodnie z harmonogramem na kawę.

(NIEAUT) – Wypowiedź nieautoryzowana